



ANNA EMMANUELA KLICH OSU

UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE

ANNA.KLICH@UPJP2.EDU.PL

ORCID: 0000-0001-8481-0745

## KOBIETA UKSZTAŁTOWANA PRZEZ MIŁOŚĆ BOGA – BŁ. BLANDYNA MERTEN OSU

DOI: <https://doi.org/10.12775/TiCz.2022.024>

**Streszczenie.** Błogosławiona Blandyna Merten (1883–1918) w swym krótkim życiu osiągnęła cel chrześcijańskiego powołania, jakim jest pełne zjednoczenie z Bogiem w wierze i miłości. W domu rodzinnym oraz pod wpływem mądrych, wierzących nauczycieli kształtowała się jej wrażliwość na Boga i człowieka. Dokonywało się to w duchu służby i uważności na potrzebujących pomocy. Źródłem, z którego nauczyła się czerpać inspirację, była modlitwa i pragnienie naśladowania Jezusa. W latach swej pracy nauczycielskiej bł. Blandyna szła wiernie obraną wcześniej drogą. Poprzez powołanie zakonne jako urszulanki oddała się całkowicie Bogu i towarzyszeniu dzieciom oraz młodzieży na drodze rozwoju wiary. Choć nie dokonywała w swym życiu wielkich dzieł, jednak wszystko, co robiła, było przeniknięte miłością do Boga i każdego człowieka. Była uległa na Boże prowadzenie oraz na to, by we wszystkich okolicznościach Jemu się oddawać. W tajemnicy życia s. Blandyny tkwi jej misyjne posłannictwo na dziś. Poprzez służbę bliźnim i przyjęte cierpienie jest stale zachęcającym przykładem do tego, by zawierając Bogu dzień po dniu oraz chwila po chwili pozwolić Mu, by prowadził nas do życia w pełni szczęśliwego.

**Słowa kluczowe:** wiara, miłość, modlitwa, powołanie, naśladowanie Jezusa, służba i pomoc potrzebującym.

**Abstract.** *A Woman Shaped by the Love of God: Blessed Blandine Merten OSU.* In her short life, Blessed Blandine Merten (1883–1918) attained the goal of Christian vocation, that is, the profound union with God in faith and love. In her childhood,

she was sensitized to God and other people by her parents and her wise, religious teachers, through their spirit of service and attention to the needs of others. The source from which she learned to draw inspiration was prayer and desire to follow Jesus. Blessed Blandine continued to walk her chosen path throughout her years as a teacher. Through her religious vocation as an Ursuline, she gave herself completely to God and to the mission of accompanying children and young people on their path of growth in faith. Although she did not accomplish great works in her life, everything she did was permeated with her love for God and for other people. She was obedient to God's guidance and offered herself to Him in every circumstance of her life. The relevance of Blessed Blandine's mission for today lies in the mystery of her life: by her service to others and by embracing suffering, she continues to be an encouraging example of how to put trust in God day after day, moment by moment, and thus let Him lead us to a full and happy life.

**Keywords:** faith, love, prayer, vocation, following Jesus, service and help to the needy.

## WPROWADZENIE

Każdy człowiek stara się o to, by znaleźć sens swojego życia i właściwą drogę zmierzającą do osiągnięcia celu. Wierzący mają o tyle łatwiej, że przez chrzest są zaproszeni do zjednoczenia z Jezusem Synem Bożym, który w Ewangelii pokazuje drogę prowadzącą do tego celu. Kiedy przyglądamy się świętym, rozpalają się w nas wielkie pragnienia i pytamy, jak pełniej poznawać, bardziej kochać i wierniej naśladować Jezusa.

W niniejszym opracowaniu, zostanie postawione pytanie o to, jak błogosławiona urszulanka s. Blandyna Merten, która żyła tylko 35 lat i nie dokonała wielkich dzieł, osiągnęła cel, jakim jest pełne zjednoczenie z Jezusem. W odpowiedzi na powyższe pytanie zostaną przeanalizowane istotne etapy jej krótkiego życia oraz sposób realizacji przez nią powołania chrześcijańskiego. Podstawowymi źródłami będą relacje świadków życia s. Blandyny oraz zachowane jej notatki<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Merten, Blandine, *Aus ihren Schriften* (Trier: Dackweiler & Hagen, 1985).

## 1. DANE BIOGRAFICZNE

Maria Merten urodziła się dnia 10 lipca 1883 r. w miejscowości Düppenweiler<sup>2</sup> w Zagłębiu Saary w Niemczech, w diecezji trewirskiej, niedaleko granicy francuskiej. Jej rodzice – Jan i Katarzyna – prowadzili gospodarstwo i utrzymywali się z pracy na roli. Byli ludźmi prostymi i prawymi. Mieli dziesięcioro dzieci. Dom rodzinny, wokół którego rozciągały się pola i ogród, znajdował się na górze zamkowej. Na tym samym stoku wznosi się kościół parafialny.

Siostra Blandyna na chrzcie otrzymała imię Maria Magdalena i była dziewiątym dzieckiem, a ponieważ syn urodzony jeszcze po niej zmarł, dlatego ona wychowywała się jako najmłodsza otoczona miłością i opieką rodziców oraz starszego rodzeństwa. Warto też zauważyć, że różnica wieku między rodzeństwem była tak duża, że Maria wychowywała się ze swoimi siostrzenicami i bratankami.

Według świadectwa radcy szkolnego pana Kell: „W domu rodzinnym s. Blandyny panował duch wyjątkowego pokoju, jakaś ciepła atmosfera pobożności, harmonijnego współżycia. Bez wątpienia była to zasługa rodziców, u których nie słyzało się nigdy głośniejszego słowa”<sup>3</sup>. O atmosferze panującej w rodzinie zaświadcza też jej siostrzenica, później s. Edelburga, boromeuszka: „Często jeździłam na wakacje do moich dziadków w Düppenweiler. Tam widziałam sama, jak posyłałi biednym pomoc w postaci żywności, a więc chleb, kartofle, mięso, jarzyny i pełne kosze owoców. Co dzień w południe posyłała nas babcia z koszykiem jedzenia dla biednych i chorych. To obudziło we mnie i w Blandynie pragnienie, by im pomagać”<sup>4</sup>. Rodzice trzymali się zwyczaju, by w Adwencie i Wielkim Poście wspólnie z całą rodziną odmawiać różaniec<sup>5</sup>.

We wspomnieniach świadków dzieciństwa s. Blandyny znajduje się wydarzenie dotyczące tego, że jako małe dziecko Maria wraz z innymi dziećmi udała się do ogrodu pewnej ubogiej kobiety. Maria nazbiera-

<sup>2</sup> Jest to dzielnica gminy Beckingen w powiecie Merzig-Wadern. Wieś liczy 3300 mieszkańców i na jej teren składa się 1254 ha gruntów, z czego około 507 ha to lasy.

<sup>3</sup> Por. Hermenegildis Visarius, *Siostra Blandyna Merten*, oprac. w jęz. polskim Urszulaneki Unii Rzymskiej (Warszawa: [wydawca nieznan], 1969), 7.

<sup>4</sup> Por. ibidem, 8; por. także: *Błogosławiona Blandyna Merten*, red. Urszulaneki Unii Rzymskiej (Kraków: Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, 1994), 1.

<sup>5</sup> Por. Visarius, *Siostra Blandyna Merten*, 6.

ła sobie tam pełen fartuszek śliwek i przyniosła matce, która spojrziała ze smutkiem na córeczkę i powiedziała: my mamy ogród pełen owoców, a ta biedna kobieta ma tylko to jedno drzewo. Idź do niej zaraz i przeproś ją. Mama dała jeszcze koszyk pełny pięknych owoców jako wynagrodzenie<sup>6</sup>. Można stwierdzić, że rodzice s. Blandyny przez troskę o chrześcijańskie wychowanie oraz przykład położyli fundament życia żywą wiarą.

W świadectwach jej życia powtarza się określenie: ona była aniołem. Wyrażenie to wskazuje na piękno i wdzięk, którym wewnątrz jest osoba. Z tego piękna rodzi się uśmiech w sercu i na twarzy, a przez to uchyla rąbka tajemnicy Boga mieszkającego w niej. Do tego określenia s. Blandyny nawiązał Jan Paweł II w homilii podczas beatyfikacji i powiedział, że jej pobożność i skromność, jej łagodność i czystość sprawiały, że już od dzieciństwa jawiła się swoim bliskim niby „anioł”<sup>7</sup>. Świadczenie życia podkreślają, że ten anielski uśmiech był charakterystyczny dla niej w dzieciństwie, ale też w późniejszych latach jej życia, jako nauczycielki i młodej siostry zakonnej<sup>8</sup>.

Przyjaciółką i towarzyszką zabaw Marii, była Katarzyna, córka jej najstarszej siostry. Wspomina później:

Maria była dla mnie zawsze miła i dobra. Z wielką cierpliwością pomagała mi w zadaniach szkolnych i zajęciach domowych, zwracała wielką uwagę na czystość i porządek. Najchętniej bawiła się z trójką młodszego rodzeństwa, uczyła ich jak składać ręce, jak się modlić, a także zachęcała do posłuszeństwa. Nie tolerowała wśród nas kłótni. W maju robiła dla nas piękny ołtarzyk. Modliliśmy się przy nim i śpiewaliśmy pieśni. Aż do mojego 10 roku życia chodziliśmy razem do szkoły. Podczas przerw, gdy Maria zobaczyła sprzeczącą się dzieci, wchodziła pomiędzy nie i zachęcała do

<sup>6</sup> Hermenegildis Visarius, *Die Liebe bleibt – Selige sr. Blandine Merten* (Trier: [wydawca nieznany], 1988), 14.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, „Von der Liebe und Treue zu Christus geprägt. Predigt des Papstes in der Messe zur Seligsprechung von Br. Arnould Rèche, Sr. Urlika Nish und Sr. Blandine Merten am 1. November 1987,” w *Im Herzen der Kirche ist unsere Wohnung. Selige Schwester Blandine Merten* (Siegburg: Reckinger & Co, 1992), 23.

<sup>8</sup> Maria Petra Desaing, *Schwester Blandine Merten. Ursuline von Calvarienberg. Eine Deutung ihres Lebens nach ihren Schriften* (Ahrweiler: Ursulinen, Calvarienberg, 1975), 6.

zgody i pojednania. W czasie zabaw czasem brała mnie za rękę i mówiła: „chodź, pozdrowmy Zbawiciela, On pewno znowu jest sam”<sup>9</sup>.

W wieku 13 lat Maria przyjęła sakrament Bierzmowania i Eucharystii. W szkole wyróżniała się pilnością, ale też chętnie bawiła się z dziećmi i ładnie śpiewała. Pewnego dnia nauczycielka poprosiła ją o pomoc w jakiejś sprawie, która wymagała czasu i wysiłku. Jako podziękowanie dała Marii książeczkę *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza à Kempis, która od-tąd stała się jej ulubioną lekturą, a nawet uczyła się jej na pamięć. Ze świadectw radcy szkolnego pana Kella wiadomo, że w tych latach w wiejskiej szkole jako nauczycielka pracowała pani Barbara Genter, która wprowadzała dzieci w życie chrześcijańskie, zachęcając je do pomocy biednym, chorym i samotnym. Maria wraz z innymi dziećmi w tajemnicy przeznaczała swoje oszczędności na pomoc potrzebującym, którym chętnie spieszyła z różnymi przysługami<sup>10</sup>.

Naukę kontynuowała w seminarium nauczycielskim Marienau w Vallendar w latach 1899–1902. Koleżanki szkolne wspominają, że zawsze była gotowa do pomocy, cieszyła się wśród nich wyjątkowym szacunkiem, a nawet stwarzała pewien dystans. Zauważały, że dużo się modliła. W tym też czasie zmarli jej rodzice – najpierw ojciec w 1899 roku, a potem mama w 1902 roku. Bolesne przeżycia wywołały u Marii chorobę, długą przerwę w nauce oraz trudności w przygotowaniu się do egzaminów, które jednak zdała w terminie<sup>11</sup>.

Wkrótce po tych wydarzeniach rozpoczęła pracę jako nauczycielka w szkole podstawowej w małej, górskiej miejscowości Morschied. Początkowo uczyła najmłodsze dzieci, a starszym dziewczynkom udzielała lekcji śpiewu. W kolejnych latach miała też lekcje ze starszymi uczniami. Jedna z jej koleżanek z pracy zaświadcza:

niezmiernie dużo zawdzięczam pani Merten. Mało zdolne i opuszczone dzieci cieszyły się jej szczególną życzliwością. Nie lubiła, gdy źle mówiło się o poszczególnych dzieciach. Znajdowała zawsze wytłumaczenie dla ich błędów, zwracając nam uwagę na trudne warunki domowe, w jakich wzrasta-

<sup>9</sup> Visarius, *Die Liebe bleibt*, 15.

<sup>10</sup> Por. ibidem, 20.

<sup>11</sup> Por. ibidem, 22–25.

ły. Gdy pani Merten prowadziła najstarszą klasę, nie słyszało się skarg na dziewczynki ani w szkole, ani poza szkołą. Mogłam w jej klasie – mimo że byłam najmłodszą koleżanką w pracy – brać chętnie zastępstwa, które przecież zwykle nastrożają wiele trudności. Była wymagająca, ale znała się na żartach. Odznaczała się zresztą sama doskonałym poczuciem humoru<sup>12</sup>.

Jej siostrzenica s. Edelburga opowiada: „była zawsze uśmiechnięta, ale gdy zachodziła potrzeba, umiała wystąpić surowo i stanowczo. Nie znosiła niepunktualności, braku zdecydowania i nieszczerości. Potrafiła okazać niezadowolenie, gdy ktoś przekazał jej sprawę za pośrednictwem innych. Zawsze pragnęła prostych i bezpośrednich relacji”<sup>13</sup>.

Wiele świadectw dotyczy pomocy wyświadczanej przez młodą nauczycielkę dzieciom z ubogich rodzin.

Mój ojciec był biedny – opowiada jedna z jej byłych uczennic – pani Merten uczyniła dla nas wiele dobrego, choć nigdy nikt się o tym nie dowiedział. Sama przynosiła nam różne rzeczy, często piłam u niej kawę. Na pewno domyślała się, że w domu nie otrzymuję zbyt wiele. Pewnego razu ofiarowała mojej mamie dużą czerwoną chustę w szarą kratę. Mama przecięła ją na pół, dzięki czemu moja siostra i ja otrzymałyśmy po kawałku ciepłej chusty. Na dużej przerwie przywoływała mnie do siebie, zamykała drzwi, aby nikt niczego nie zauważył i dawała mi chleb na drugie śniadanie<sup>14</sup>.

Maria była bardzo szanowana jako nauczycielka i mówiono o niej, że „była wzorem katolickiej nauczycielki, pełna gorliwości i serdecznej troski o dzieci, zawsze radosna i wesoła, bez humorów i przygnębiania się, przez wszystkich kochana i wysoko ceniona”<sup>15</sup>.

Styl jej życia w latach pracy nauczycielskiej charakteryzowała pewna surowość i samodyscyplina. Świadkowie życia zauważali, że nigdy nie skarżyła się na codzienne obowiązki. Można podać stałe punkty planu dnia Marii Magdaleny Merten. Niezależnie od pory roku punktualnie o godz. 5.30 – dzwonił budzik. Maria wstawiała natychmiast. Sąsiedzi dziwili się

---

<sup>12</sup> Por. ibidem, 30.

<sup>13</sup> Por. ibidem, 29; por. także: *Błogosławiona Blandyna Merten*, 4.

<sup>14</sup> Por. Visarius, *Die Liebe bleibt*, 33.

<sup>15</sup> Por. ibidem, 25.

nieraz: co ta nauczycielka robi tak wcześniej? Ona każdego ranka modliła się pół godziny. Zarówno rano, jak i wieczorem czytała *O naśladowaniu Chrystusa*. Każdego popołudnia adorowała w kościele Najświętszy Sakrament. Uczestniczyła w Mszy świętej kilka razy w tygodniu, chociaż była odprawiana nie zawsze w parafii, ale czasem w kaplicach filialnych. Wtedy chodziła tam, nie bacząc na pogodę i niepogodę<sup>16</sup>. W tym czasie jej życie duchowe i więź z Jezusem pogłębiała się, a jej uśmiech wypływający z wnętrza był najważniejszą formą apostołstwa. Przyciągał ją Chrystus i pragnienie oddania się Mu całkowicie wypełniało serce młodej nauczycielki<sup>17</sup>.

Jan Paweł II w swej homilii w dniu beatyfikacji s. Blandyny Merten powiedział: „W głębokiej religijności domu rodzinnego kształtowała się jej cześć do Eucharystii, słowa Bożego i modlitwy, które stawiała w centrum swojego życia. Wierne wypełnianie swoich obowiązków zawodowych jako nauczycielki łączyła z niestrudżonym dążeniem do świętości<sup>18</sup>. To, w co została wprowadzona w domu rodzinnym Maria Magdalena, wypełniła całkowicie: w czasie lat szkolnych, w czasie studiów, przy wykonywaniu zawodu nauczycielki szkoły podstawowej (1903–1907).

## 2. ODPOWIEDŹ NA BOŻE POWOŁANIE

W szkole podstawowej w Morschied praca Marii Magdaleny Merten była bardzo ceniona. Jednak po czterech latach poprosiła ona o zmianę miejsca pracy. Mieszkańcy Morshied przyjęli tę wiadomość z wielkim żalem. Połowa mieszkańców wsi przybyła na dworzec, kiedy już wyjeżdżała, by ją pożegnać<sup>19</sup>. Gdy Maria przeniosła się do szkoły w Grossrosseln, tam wkrótce dowiedziała się o osiedlonych niedawno urszulankach w Saarbrücken, gdzie siostry założyły szkołę z pensjonatem. Zainteresowanie tą wspólnotą łączyło się z jej zamiłowaniem do pracy pedagogicznej. Już pierwsze spotkanie z urszulankami potwierdziło jej wybór. W homilii beatyfikacyjnej papież Jan Paweł II podkreślił: „wierzyła, że w apostołskiej wspólnocie zakonnej znajdzie to, za czym zawsze tęskniła i czego pragnę-

<sup>16</sup> Por. ibidem, 28–30.

<sup>17</sup> Desaing, *Schwester Blandine Merten*, 11.

<sup>18</sup> Jan Paweł II, „Von der Liebe,” 23.

<sup>19</sup> Por. Visarius, *Die Liebe bleibt*, 35.

ła: siebie niepodzielnie oddać Bogu oraz pomagać dzieciom i młodzieży dojrzewać w wierze i życiu chrześcijańskim<sup>20</sup>.

Kiedy powiedziała o tej decyzji swojej starszej siostrze Elizie, okazało się, że ona też nosi w sercu takie samo pragnienie. Już dnia 22 kwietnia 1908 roku dwie rodzone siostry rozpoczęły życie urszulańskie w Calvarienberg-Ahrweiler – młodsza otrzymała imię Blandyna, a starsza – Blanda<sup>21</sup>.

Siostra Blandyna od początku wejścia na drogę wiary na serio traktowała swoje oddanie się Bogu, stawiając wolę Boga ponad wszystko<sup>22</sup>. W swych notatkach napisała: „Szczęśliwa dusza, która potrafi tak o sobie zapomnieć, że już widzi tylko Boga i Jego świętą wolę, a całą siłą swej istoty usiłuje tej świętej woli odpowiadać. Z jaką ufnością i spokojem może wyjść na spotkanie z Boskim Oblubieńcem<sup>23</sup>. W tym wiernym pełnieniu woli Boga była uważna na małe sprawy. S. Blandyna w rozmowie z jedną z siostr podkreśliła: „jesteśmy Oblubienicami Zbawiciela i mamy tylko te drobne okazje, by Mu okazać miłość<sup>24</sup>”.

Predykat, który według dawnego zwyczaju urszulanek dodaje się do imienia, brzmiał u s. Blandyny „od Najświętszego Serca Jezusowego”. W tym Sercu odnajdywała wszystkie tajemnice Zbawiciela: Jego Wciele nie, Jego Życie, Jego Mękę, Jego obecność wśród nas. W jej notatkach czytamy: „Serce Jezusa jest najmądrzejszym doradcą, najwyższym źródłem pociechy oraz najlepszym miejscem spoczynku<sup>25</sup>”. Jedna z jej współsiostr z nowicjatu zaświadcza: s. Blandyna „odnosiła się do innych w wielką subtelnością, nadzwyczaj delikatnie i uprzejmie. Wszystko było w niej skromne i proste. Gdy była jakaś potrzeba pomocy, ona zawsze była pierwsza. Z rozpromienionymi oczami biegła tam, gdzie ją wołano<sup>26</sup>”. W tym czasie również z miłością uczestniczyła w troskach swoich bliskich. Zachował się na przykład jej list, jaki napisała do swojej siostry po śmierci jej jedyne-

<sup>20</sup> Jan Paweł II, „Von der Liebe,” 23.

<sup>21</sup> Desaing, *Schwester Blandine Merten*, 11.

<sup>22</sup> Regina Malińska, „Okólnik nr 13 z dnia 21 października 1987 r.,” w *Okólniki przełożonych prowincjalnych* (1987): 2. Archiwum Prowincjalne Urszulanek Unii Rzymskiej (APUUR, A. I. 1. 4. 10).

<sup>23</sup> Por. Visarius, *Die Liebe bleibt*, 65.

<sup>24</sup> Por. *ibidem*, 36.

<sup>25</sup> Por. *ibidem*, 39.

<sup>26</sup> Por. *ibidem*, 43.



go syna. Czytamy w nim: „przesyłam wam spóźnione życzenia świąteczne na Boże Narodzenie. Oby Drogie Dziecię Jezus nawiedziło was licznymi łaskami, a zwłaszcza niech swą Boską pociechą uleczy rany zadane przez bolesną utratę dziecka” (25 grudnia 1909 r.)<sup>27</sup>.

Pierwszym miejscem pracy nauczycielskiej s. Blandyny była urszulańska szkoła i internat w Saarbrücken. Przybyła tu w czerwcu 1911 roku, lecz już w styczniu bardzo się przeziębiła, straciła swój czysty i piękny głos, również płuca zostały zaatakowane. Wówczas lekarz polecił przeniesienie jej do łagodniejszego klimatu, dlatego w czerwcu 1912 roku została wysłana do Trewiru. S. Blandyna złożyła śluby wieczyste dnia 4 listopada 1913 roku. Wyznała później: „W tym dniu oddałam się Zbawicielowi jako ofiara i wiem na pewno, że mnie przyjął”<sup>28</sup>.

Siostra Blandyna pracowała jako nauczycielka w szkole i wychowawczyni w internacie. Oddawała się swojej misji z gorliwością i mądrą roztropnością, w pokorze i cierpliwości, z bezwarunkową życzliwością. Ona sama uwielbiała być nieznana i niezauważana, a mimo to dla wszystkich była wzorem do naśladowania. Jan Paweł II w dniu beatyfikacji s. Blandyny wskazał na klucz do odkrycia tajemnicy jej życia. Przywołał następującą wypowiedź s. Blandyny: „Miłujący Bóg nie potrzebuje wielkich i nieprzeciętnych dzieł; pragnie jedynie miłości”. Analiza świadectw jej życia pokazuje, że wszystko, co jej powierzano jako uczennicy, nauczycielce czy siostrze zakonnej wypełniała z całym poświęceniem i sumiennością. Najgłębszym bodźcem, który ją do tego skłaniał, była jej miłość do Boga i ludzi”<sup>29</sup>.

Papież Jan Paweł II podkreślił również, że s. Blandyna postępowała na co dzień tzw. małą drogą<sup>30</sup>. Na czym ona polega? Wydaje się, że można dostrzec trzy elementy:

- 1) naśladowanie Chrystusa cicho i w ukryciu;
- 2) codzienne, wierne wypełnianie obowiązków;
- 3) oddawanie się miłości Boga i bliźniego.

<sup>27</sup> Visarius, *Siostra Blandyna Merten*, 33.

<sup>28</sup> Por. Visarius, *Die Liebe bleibt*, 51.

<sup>29</sup> Jan Paweł II, „Von der Liebe,” 23.

<sup>30</sup> *Ibidem*, 24.

Duchowość s. Blandyny była bardzo zwyczajna w swym zewnętrznym wyrazie<sup>31</sup>. Jedna ze współsióstr napisała o niej: „szła spokojnie, prosto, skromnie swoją drogą, pilna w pracy, niezwracająca na siebie niczyjej uwagi”<sup>32</sup>. S. Blandyna starała się o uważność i uległość wobec Bożego prowadzenia. W swych notatkach napisała: „serce skupione trwa zawsze przy Bogu i rozumie szept Jego miłości i Jego woli. Trzeba chcieć tylko tego, czego On chce, i tego tylko pragnąć, żeby Jego święta wola urzeczywistniała się we mnie i w moim otoczeniu. Trzeba tylko, żeby na każde wydarzenie, jakie przewidziała Jego Opatrzność, odpowiedzieć nieustannym „tak”<sup>33</sup>.

Urzeczywistniała się w niej postawa Jezusa, który wyznał: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który mnie posłał” (J 4,34). Siostra Blandyna wyznała: „Wola Boża jest dla mnie pokarmem, wytchnieniem, radością i szczęściem; jest ona dla mnie polem walki, oczyszczenia i uświęcenia. Najświętsza wolo mojego Boga, miłuję Cię ponad wszystko! Pozwól mi tylko powierzyć się Tobie, Boże mój, moje wszystko!”<sup>34</sup>. Jednocześnie s. Blandyna starała się o czystą intencję w pójściu za Bożym prowadzeniem, zarówno w sposobie, jak i w celu, do którego ma ono prowadzić. Chodzi o codzienne przemienianie się w Chrystusa, które św. Paweł określa następująco: „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Dla niej ważna była wierność Jezusowi, odnawiana codziennie, wypełniana w postawach pełnych poświęcenia<sup>35</sup>. Dla s. Blandyny było jasne, że dzieła uświęcenia dokonuje Duch Święty, do nas należy tylko „przygotować grunt serca na Jego działanie”<sup>36</sup>. W jej pismach powtarza się słowo: „chcę”, które wyraża wysiłek, determinację, konsekwentne działania.

Na pytanie jednej z współsióstr, czy działa z poruszeń Ducha Świętego, s. Blandyna odpowiedziała prostym „tak”. Tylko Duch Święty może uwalniać człowieka z wszelkiego egoizmu, w jego miejsce głęboka pokora i zaufanie Bogu otwierają wierzącego na Jego życie<sup>37</sup>. Życie bł. Blandyny

<sup>31</sup> Malińska, „Okólnik nr 13,” 3.

<sup>32</sup> Por. Visarius, *Die Liebe bleibt*, 45.

<sup>33</sup> Blandine Merten, „Wyjątki ze wskazówek i listów,” w *Oficja własne w Liturgii Godzin dla Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli i innych Instytutów św. Anieli Merici* (Kra-ków: [wydawca nieznany], 2006), 40.

<sup>34</sup> Merten, „Wyjątki ze wskazówek i listów,” 40.

<sup>35</sup> Desaing, *Schwester Blandine Merten*, 26.

<sup>36</sup> Ibidem, 28.

<sup>37</sup> Ibidem, 29–30.

odczytywane na podstawie świadectw i pozostawionych notatek pokazuje, że kroczenie „małą drogą” wymaga duchowego zmagania z egoizmem i stałego powierzenia się Bogu.

Dnia 5 września 1915 roku s. Blandyna napisała: „Chcę dziś zacząć tak żyć, by odnosić do Boga wszystko, co mnie dotyczy i spotyka. Jak gdyby na świecie nie było nikogo innego, prócz Boga i mnie! [...] Co dzień chcę kochać i wnikać w głębię Bożej Miłości i Opatrzności, póki moje małe „ja” całkowicie nie zapomni o sobie, aby jedynie służyć Bogu”<sup>38</sup>. Kilka miesięcy później dodała: „Chcę co dzień odnawiać moje oddanie się Bogu i nigdy nie pełnić własnej woli” (7 marca 1916 r.).

Zachowały się też świadectwa jej wychowanków. W jednym z nich czytamy:

S. Blandyna była dla nas dzieci, zawsze spokojna i cierpliwa, chociaż nieraz płatałyśmy jej figle. Przypominam sobie jej zawsze równe, uprzejme, łagodne usposobienie, jej pełne wyrazu płomienne oczy. Na mnie osobiście – a należałam do głośnych, trochę dzikich dzieci – s. Blandyna działała kojąco i uspokajająco. W jej obecności stawałam się uważna i skupiona. Posiadała ona sąd rozważny i zdecydowany. Dlatego chętnie korzystałam z jej rady. S. Blandyna uczyła nas, jak zwalczać swoje wady z miłości ku Bogu<sup>39</sup>.

W gorliwej służbie bliźnim s. Blandyna zapominała o sobie, ale oddawała się Bogu. Już jesienią 1916 roku zachorowała na nieuleczalną wówczas gruźlicę. Choć fizycznie wiele cierpiała, nigdy się nie skarżyła. Gdy siostry pytały ją, jak się czuje, odpowiadała z promiennym spojrzeniem: „Jak Bóg chce – dobrze!”. W tym czasie wiele sióstr chorowało, niektóre z nich potrzebowały większej opieki. W tych dniach s. Blandyna zawsze mówiła: „usłużcie najpierw innym, ja mogę poczekać”<sup>40</sup>.

W czasie choroby jedna ze współsióstr utrzymywała z s. Blandyną duchową więź i odwiedzała ją. Dużo wówczas rozmawiały, ale też prosiła ją, by pisała dla niej coś więcej o tematach ich rozmów. Pewnego razu otrzymała od s. Blandyny kilka myśli dotyczących życia w miłości.

<sup>38</sup> Por. Visarius, *Die Liebe bleibt*, 53.

<sup>39</sup> Por. *ibidem*, 55.

<sup>40</sup> Por. Visarius, *Siostra Blandyna Merten*, 51.

Co to znaczy żyć z miłości? Kochać Boga stale, dziękować Mu tak za radość, jak i za cierpienie, za pociechę i za ciemności. Chcieć tylko tego, czego On chce, i pragnąć, by Jego wola spełniała się w nas i w naszym otoczeniu. Nie liczyć ani ofiar i dowodów miłości, ani własnych błędów. Miłość nigdy nie grzeszy, a jeśli z powodu swej porywczosci upadnie i nie zauważy tego, to przebaczenie już otrzymała, gdyż miłość jest ogniem prawdziwym i nie znosi żadnej zmyzy. Jeśli zaś spostrzeże się i z głębi serca prosi o przebaczenie to zobaczy, jak szybko Jezus przychodzi jej na spotkanie ze swoim pocałunkiem pokoju, ażeby znów dalej biegła i kochała i radowała Jego Serce. Kochać to stać się nieustannym „tak” wobec wszystkich zrządeń Jego Opatrzności<sup>41</sup>.

W duchowości s. Blandyny mocno uwidacznia się oblubieńcza więź z Chrystusem. Już na początku życia zakonnego wyznała: „Chcę być prawdziwą Oblubienicą Zbawiciela”<sup>42</sup>. W ten sposób wpisuje się w charzmat urszulański. Św. Aniela Merici – założycielka urszulanek – wskazując na istotę powołania, podkreśla: „zostałyście wybrane na prawdziwe i nieskalane oblubienice Syna Bożego”<sup>43</sup>. Jednocześnie temat ten obecny jest w całych jej pismach<sup>44</sup>.

To „chcę” z pierwszych lat życia zakonnego s. Blandyny stopniowo stawało się coraz rzadsze, gdy doznawała cichego odpocznienia w łaskawej miłości Boskiego Oblubieńca i wycofywała się z własnego działania. Stopniowo coraz pełniej poddawała się „działaniu Ducha Świętego”, działaniu pełnym spokoju, miłości i oglądania Boga twarzą w twarz. W święta Bożego Narodzenia w 1917 roku s. Blandyna zapisała: „chodź, moja Oblubienico, chcę wprowadzić cię do komnaty miłości i cierpienia. Tam poznasz mądrość miłości. Chodź, chcę cię poślubić, chcę przyodziać w Samego siebie i ofiarować ci Swojego Ducha. Masz być światłem z mojego światła i w moim świetle osądzać i nauczyć się oceniać świat i życie. Chcę

<sup>41</sup> Por. Visarius, *Die Liebe bleibt*, 66.

<sup>42</sup> Desaing, *Schwester Blandine Merten*, 23.

<sup>43</sup> Św. Aniela Merici, „Reguła. Prolog 7,” w: *Pisma. Aniela Merici*, tł., wstęp i oprac. Urszula Borkowska (Lublin: [wydawca nieznan], 1992).

<sup>44</sup> Por. Grażyna Weronika Dryl, „Oblubieńcza więź z Chrystusem i duchowe macierzyństwo według św. Anieli Merici,” w *Św. Aniela Merici i jej dzieło realizowane przez polskie Urszulanki Unii Rzymskiej*, red. Grażyna Weronika Dryl, Wojciech Misztal (Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II. Wydawnictwo Naukowe, 2013), 107–140, <http://bc.upjp2.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=1787&from=publication> 107–140.

cię nosić na swoich ramionach, masz odpoczywać przy moim sercu i nie bać się ani śmierci, ani piekła”<sup>45</sup>.

W chwilach, gdy czuła się mocniejsza, robiła zapiski. Oto fragment jednego z nich.

Jestem barankiem ofiarnym Mistrza, który sam przygotowuje swoją ofiarę. Oddaję Mu się całkowicie, jestem ze wszystkiego zadowolona i cieszę się wszystkim, co Mu się podoba uczynić. Nigdy nie znajdowałam słodszych pieśni ku chwale Jego Odwiecznej Miłości jak teraz, gdy mi ona zsyła ból i odbiera siły. Niech Cię wielbi i wysławia każda zdolność i każda część mojej istoty, niech Cię sławi każdy ból, każda niemoc, każdy bezwład mojego słabnącego ciała. [...] Gdy moje oczy zgasną, ręce osłabną, niech moje ostatnie tchnienie będzie dla Ciebie hymnem pochwalnym, który mnie włączy w wieczną chwałę, jaką Ty sam składasz wraz w aniołami i świętymi Ojcu Przedwiecznemu przez całą wieczność. Amen. Chcę być bohaterską oblubienicą mojego Zbawiciela<sup>46</sup>.

Pod koniec życia s. Blandyna została poproszona, by napisała, co sądzi o swoim życiu w obliczu śmierci. Oto fragment jej notatek:

Jak się pod wieczór życia sądzi o niektórych rzeczach. Jak się serdecznie dziękuje Panu Bogu za wszystkie cierpienia, które On rozrzucił na drodze naszego życia! Cierpienie odrywa od przywiązania do doczesności, podnosi i umacnia duszę i jest najlepszą szkołą miłości, cierpienie oczyszcza i łączy najściślej z Jezusem. Jak lekka jest śmierć, gdy się na ziemi kochało tylko Tego, który będzie naszym Sędzią po śmierci. Szczęśliwa dusza, która potrafi tak o sobie zapomnieć, że już widzi tylko Boga i Jego świętą wolę, a całą siłą swej istoty usiłuje tej świętej woli odpowiedzieć. [...] Trzeba zawsze wierzyć w przeogromną miłość Bożego Serca, jaką ono bije dla nas. [...] Jak wielkim darem jest nasza święta wiara. Ona jedna rozjaśnia ciemności i rozprasza ponure obawy, które uderzają w nas u progu wieczności. Wszystko mija, pod wieczór życia pozostaje już tylko miłość. Ona jedna przemówi za nami, otworzy nam podwoje królestwa, gdzie wielbić będziemy wiecznie Jego miłosierdzie. Żyć miłością – to znaczy ufnie

<sup>45</sup> Por. Desaing, *Schwester Blandine Merten*, 23.

<sup>46</sup> Visarius, *Siostra Blandyna Merten*, 73.

obcować z Jezusem w głębi serca, przez które najbardziej jest uwielbiany. A dla nas jest to udział w życiu nieba<sup>47</sup>.

Może pojawić się pytanie, co było źródłem duchowych inspiracji s. Blandyny. Odpowiedź nie jest trudna, gdyż całą jej bibliotekę stanowił egzemplarz Nowego Testamentu. Zwykle rozważała Ewangelię św. Jana, rozczytywała się z upodobaniem w Listach św. Pawła, w ostatnich miesiącach swego życia – w Apokalipsie<sup>48</sup>.

Znamienne jest też jedno z jej ostatnich zwierzeń do swej rodzonej siostry – s. Blandy (styczeń 1918, czyli 5 miesięcy przed śmiercią): „Teraz jest czas, gdy możesz porównać swą siostrę do harfy. Wola Blandyny – to palec, który nieustannie wprawia w ruch struny na chwałę miłości Przedwiecznej. Weź tę harfę i umieść ją pod krzyżem i proś Jezusa, by zechciał przyjąć mój słaby śpiew i złączyć go ze swoim na chwałę Ojca i w sprawach Jego Serca”<sup>49</sup>.

Wszystko przyjmowała z niegasnącym promiennym uśmiechem, w całkowitym oddaniu się woli Boga. Potwierdzali to spowiednicy, szczególnie jej kierownik duchowy ks. Bares, późniejszy biskup Berlina: „Byłem u świętej. Życzę sobie tylko jednego, by umrzeć tak, jak ta siostra”<sup>50</sup>.

Siostra Blandyna zmarła w wigilię Uroczystości Zesłania Ducha Świętego, 18 maja 1918 roku w klasztorze w Trewirze. Została pochowana na cmentarzu św. Paulina. Wkrótce po jej śmierci stało się jasne, jak bardzo s. Blandyna była ceniona i kochana. Jej grób zawsze tonął w kwiatach. Świadectwo tych, którzy ją znali, przetrwało. Coraz częściej była wzywana jako orędowniczka u Boga. Wkrótce po śmierci s. Blandyny do klasztoru sióstr urszulanek zaczęły nadchodzić liczne zawiadomienia o łaskach otrzymanych za jej wstawiennictwem. Doprowadziło to do tego, że w 1954 roku biskup Trewiru rozpoczął proces beatyfikacyjny.

Siostra Blandyna Merten została beatyfikowana przez Jana Pawła II dnia 1 listopada 1987 roku w Rzymie. Dzięki temu świętość jej życia może świecić jeszcze mocniej przed ludźmi, aby „chwalili Ojca, który jest w nie-

<sup>47</sup> Por. Visarius, *Die Liebe bleibt*, 83.

<sup>48</sup> Visarius, *Siostra Blandyna Merten*, 60.

<sup>49</sup> „Beatyfikacja s. Blandyny Merten (urszulanka z Calvarienberg),” *Inter-Ursuline* 1 (1988): 8. Archiwum Prowincjalne Urszulanek Unii Rzymskiej (APUUR, A. VII. 6. 3. 2).

<sup>50</sup> Por. Desaing, *Schwester Blandine Merten*, 17.

bie” (Mt 5,16). Papież w homilii beatyfikacyjnej powiedział: „dzisiaj Kościół może ją jako błogosławioną postawić za przykład dla nauczycielek i nauczycieli, dla wychowawców, siostr zakonnych i wszystkich wierzących, którzy w sumiennym wypełnianiu codziennych obowiązków i w czynnej miłości bliźniego cicho i w ukryciu naśladują Chrystusa i przez to dążą do chrześcijańskiej dojrzałości”<sup>51</sup>.

## PODSUMOWANIE

Celem niniejszego opracowania było zbadanie środków, które przyczyniły się do tego, że bł. Blandyna Merten OSU w swym krótkim 35-letnim życiu dostąpiła zjednoczenia z Chrystusem. Analiza źródeł, jakimi były relacje świadków jej życia oraz zachowane notatki, doprowadziły do ważnych wniosków. Na pierwszy plan wysuwa się wpływ rodziców i nauczycieli, którzy żyli wiarą i wprowadzali ją w dzieciństwie w modlitwę oraz w naśladowanie Jezusa. Kolejno należy podkreślić, że we wczesnej młodości została doświadczona bolesną śmiercią obojga rodziców. Jako nauczycielka dzieci i młodzieży zachowywała równowagę między troską o relację z Bogiem a pracą, w której inspirowała się wiarą. Zachowywanie uważności na głos Boga pozwoliło jej rozpoznać urszulańskie powołanie zakonne łączące życie kontemplacyjne z wprowadzaniem młodych w świat dojrzałości intelektualnej i duchowej. W jej drodze życia wewnętrznego wyróżniają się trzy elementy: naśladowanie Chrystusa w ukryciu, codzienne wierne wypełnianie obowiązków oraz coraz pełniejsze oddawanie się miłości Boga i bliźnich.

## BIBLIOGRAFIA

„Beatyfikacja s. Blandyny Merten (urszulanka z Calvarienberg).” *Inter-Ursuline* 1 (1988): 4-8. Archiwum Prowincjalne Urszulanek Unii Rzymskiej (APUUR, A. VII. 6. 3. 2). *Błogosławiona Blandyna Merten*. Redakcja Urszulanki Unii Rzymskiej. Kraków: Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, 1994.

<sup>51</sup> Por. Jan Paweł II, „Homilia podczas Mszy beatyfikacyjnej (1.11.1987),” *Serviam - Biuletyn Urszulanek*, 4 (24) (1987): 2.

- Desaing, Maria Petra. *Schwester Blandine Merten. Ursuline von Calvarienberg. Eine Deutung ihres Lebens nach ihren Schriften*. Ahrweiler: Ursulinen, Calvarienberg, Siegburg 1975.
- Dryl, Grażyna Weronika. „Oblubieńcza więź z Chrystusem i duchowe macierzyństwo według św. Aniela Merici.” W *Św. Aniela Merici i jej dzieło realizowane przez polskie Urszulanki Unii Rzymskiej*, redakcja Grażyna Weronika Dryl, Wojciech Misztal, 107–140. Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II. Wydawnictwo Naukowe, 2013. <http://bc.upjp2.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=1787&from=publication>.
- Jan Paweł II. „Von der Liebe und Treue zu Christus geprägt. Predigt des Papstes in der Messe zur Seligsprechung von Br. Arnould Rèche, Sr Urlika Nish und Sr Blandine Merten am 1. November 1987.” W *Im Herzen der Kirche ist unsere Wohnung. Selige Schwester Blandine Merten*, 18–25. Siegburg: Reckinger & Co, 1992.
- Jan Paweł II. „Homilia podczas Mszy beatyfikacyjnej (1.11.1987).” *Serviam – Biuletyn Urszulanek* 4 (24) (1987): 1–2. Archiwum Prowincjalne Urszulanek Unii Rzymskiej (APUUR, A. VIII. 6. 3. 1).
- Merici, Aniela. „Reguła. Prolog 7.” W: *Pisma. Aniela Merici*, tłumaczenie, wstęp i opracowanie Urszula Borkowska. Lublin: [wydawca nieznan], 1992.
- Merten, Blandine. *Aus ihren Schriften*. Trier: Dackweiler & Hagen, 1985.
- Merten, Blandine. „Wyjątki ze wskazówek i listów.” W *Oficja własne w Liturgii Godzin dla Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli i innych Instytutów św. Aniela Merici*, 40–41. Kraków: [wydawca nieznan], 2006.
- Malińska, Regina. „Okólnik nr 13 z dnia 21 października 1987 r.” W *Okólniki przełożonych prowincjalnych* (1987): 2-3. Archiwum Prowincjalne Urszulanek Unii Rzymskiej (APUUR, A. I. 1. 4. 10).
- Visarius, Hermenegildis. *Die Liebe bleibt – Selige sr. Blandine Merten*. Trier: [wydawca nieznan], 1988.
- Visarius, Hermenegildis. *Siostra Blandyna Merten*, opracowały w języku polskim Urszulanki Unii Rzymskiej. Warszawa: [wydawca nieznan], 1969.